

POLAK WE FRANCJI

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50cts

Miesięcznie..... 2fr.50 cts

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczytym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Nr. czeku 97067
Telefon : Richelieu 90-40

PARYŻ

NIEDZIELA 19 MAJA 1929

Rok. VI — N° 20

ZESŁANIE DUCHA ŚW.



Duch św. zstępuje na Matkę Boską i Apostołów w postaci ognistych płomyków.

W dzień Zielonych Świątek zstąpił na Apostołów Duch św. Według zapowiedzi Chrystusa Pana stał się On Pocieszycielem i Duchem Prawdy. Pocieszył On Apostołów, których opuściła bojaźń przed żydami i nieznana przyszłość, a w ich serca wstąpiła pełna pociechy nadzieja. Od tej chwili, to już nie złamani na duchu i zasmuceni uczniowie, ale Apostołowie Chrystusa, co z ra-

dością i weselem idą na męki i cierpienia dla Imienia Jego.

Duch św. jest także Duchem Prawdy, gdyż On to oświecił umysły apostołów, że teraz jasno zrozumieli naukę Zbawiciela, a zarazem wzmocnił w nich te prawdy do tego stopnia, iż z całym zaparciem się i poświęceniem głosili je wszystkim narodom.

NA UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚW.

Ewangelia Jan XIV, 23-31.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli mię kto miłuje, będzie chował moję mowę, a Ojciec mój u-miłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie cho-wa. A mowa, którąście słyszeli, nie jest moja; ale tego, który mię posłał. Ojca. Tom wam powiedział u was miesz-kając. Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošle w imię moje, on wam wszystkiego nauczyci, i przy-pomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam; nie jako da-wa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedział. Odcho-dzę i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca; bo Ojciec większy jest, niżli ja. I terazem wam powiedział przedtem niż się stanie: iżebyscie, gdy się tanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie książę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Oj-ca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

Chrystus Pan nie chciał po swem chwalebnem Wniebowstąpieniu zostawić swych Apostołów osieroco-nych, żałujących ustawicznie Jego nieobecności i drzą-cych wobec tylu wrogów. Dlatego zsyła na nich obiecane im przedtem Ducha św., aby napełnieni jego darami, głosili z ufnością i mocą Dobrą Nowinę. Było to nie-jako narodzenie się Kościoła bożego z Ducha św. i rozpo-częcie Jego misji dziejowej pośród narodów. N. Marja Panna bierze wielki udział w tem błogosławieństwie bo-żem, Ona, która Syna Bożego poczęła z Ducha św. dla naszego zbawienia. Św. Piotr odrazu występuje w roli Namiestnika Chrystusowego jako pierwszy Papież. Prze-mawia on «do wszystkich narodów», jak mówią Dz. A-post. II i «wszystkie narody» już słuchają jego głosu. Głosi on jako najwyższa powaga moralna dogmaty wiary naszej: zmartwychwstanie Chrystusa, konieczność pokuty i chrztu dla zbawienia duszy. Jedni przyjmują te słowa z uległością i przyjdą do kościoła, inni sobie z tego drwią i zaczną go prześladować, i tak będzie zawsze.

Tym sposobem, jak Chrystus za życia, tak Jego Kościół później będzie wielkim znakiem przeciwieństwa dla narodów i jednostek. Kto wstępuje do Kościoła, ten jest na drodze zbawienia, jak mówią Dzieje Apostolskie II, 47. Duch święty popiera swą mocą działalność Ko-ścioła, bo z samego początku swego istnienia musi wy-trzymywać ciężkie walki, z których jednak zawsze wyj-dzie zwycięsko, jak to zapowiedział wielki prorok Iza-jasz: w swym rozdziale 54 zapowiada on rozpowszechnie-nie się nowego Syonu pośród narodów; którego żadna siła nie zwali, bo Jehowa zawsze go ochroni. Na zew-nątrz będą walki, lecz na wewnątrz niewzruszony po-kój Chrystusowy, powalający Kościołowi z ufnością pa-trzyć w przyszłość i dający mu pewność wiekuistego trwania. On to przeobraził moralnie przegniły świat po-gański, oplacając to milionami męczenników i jeśli, jak powiada św. Augustyn, stało się to bez żadnych cudów, to w takim razie byłoby to największym cudem.

Lecz tylko Kościół katolicki jest św. oblubienicą Du-cha św., jak Najświętsza Marja Panna, dlatego tylko nasz kościół ma zapewnioną Jego pomoc. Fałszywe ko-ścioły i sekty rozsypują się prędzej lub później, będąc tylko tworem ludzkiej pychy, mimo częstej nieświadomo-ści ich wyznawców. Nie mogą one dać poręki zbawie-nia, bo nie mają Ducha św.

Już Apostołowie pańscy wzywali wszystkich do wstą-

pienia do kościoła przez chrzest dla otrzymania odpusz-czenia grzechów i darów Ducha św.

Albowiem i poszczególnym wiernym Duch św. jest potrzebny, bo dla pozostania w łasce bożej trzeba nie-raz toczyć ciężką walkę z naszymi żądzami, opinją świa-ta i pokusami szatana. W tej walce potrzebny jest po-kój wewnętrzny i nadzieja chwały wiekuistej. Tego po-koju świat dać nie może, bo sam go niema: wszystko, co ma swe oparcie w Stworzeniu, a świat jest tylko Stworzeniem, jest chwiejne i niepewne. Dlatego my wi-dzimy, jak ludzie tylko światem i dla świata żyjący, są w ciągłym niepokoju, bojąc się utraty dóbr doczesnych i względów innych ludzi. Co innego pokój Chrystusowy dla duszy wiernej: oparty o Ducha św. pokój ten jest niewzruszony jak sam Bóg. Jest to pokój w walce, ale jak mówi św. Paweł: nikt nie będzie uwieczniony o ile prawowicie nie walczył (w służbie bożej). Dlatego sam o sobie powiada: «walczyłem dobrą walką, bieg wypełni-łem, wiarę zachowałem. Na ostatek odłożony mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy... jak i tym, którzy miłują Jego przyj-ście» (II Tym. IV, 7-8).

Jest to walka nieustająca i nic dziwnego, iż wielu w niej pozostawać nie chce, zapominając o słowach P. Jezusa: «kto wytrwa do końca, będzie zbawiony». Dla-tego według słynnego konwertyty (nawróconego z angli-kanizmu) O. Fabera: życie prawdziwego chrześcijanina jest powolnem konaniem z miłości.

Istotnie nie słowem, lecz czynem trzeba okazać P. Jezusowi swą miłość, wymaga to wysiłków, aby znosić trudności i przeciwieństwa na naszej drodze życiowej: «jeśli kto Mnie miłuje, mówi P. Jezus w dzisiejszej E-wangelji, będzie chował moją mowę». Lecz wzamian za to obiecuje pobyt Boga w naszej duszy, dający jej mi-łość i ufność.

Oto co mówił P. Jezus do św. Weroniki Juliani: «jesteś moją oblubienicą, węzłem miłości jesteś połą-czona ze Mną, miłość winna być twoim przewodni-kiem». Nasze dusze są oblubienicami Chrystusowemi, o ile posiadają Ducha św. Lecz P. Jezus daje chętnie swe-go Ducha duszom szczerze tego sobie życzącym. «Chcieć kochać Boga, twierdzi św. Małgorzata-Marja, to znaczy Go kochać. Prawda ta winna pocieszyć dusze, które są zasmucone swą bezsilnością miłowania Boga, jak tego one pragną.» Amen.

X. Julian Unslicht.

Popierajcie jedyną Polską Szkołę Gospodarstwa

DOMOWEGO DLA DZIEWCZĄT WE FRANCJI

St-Ludan p. Hindisheim (Bas-Rhin)

Jest On także stróżem «prawd świętych», złożonych przez Chrystusa w kościele katolickim, który jedynie cieszy się darem nieomylności w sprawach, dotyczących wiary św. i dobrych obyczajów.

Apostołowie pod działaniem Ducha św. dali świadectwo o Chrystusie Panu słowem, życiem i męką.

I my, wierni, to świadectwo o Chrystusie Panu dawać mamy wyznawaniem wiary i jawnem zawsze i wszędzie życiem płynącym z wiary. Dzień Zielonych Świątek jest również rocznicą narodzin Kościoła św.

Pan Jezus przed rozstaniem się i pożegnaniem z Apostołami na ziemi dał im posłannictwo, aby «dzieło zbawienia» prowadzili aż do końca świata. W tym też celu udzielił im władzy głoszenia świętej Jego nauki wszystkim narodom ziemi.

Ze słowami Psalmisty Pańskiego na ustach: Pan oświecenie i zbawienie moje, kogóż bał się będę» poszli ci bezbronni rybacy głosić Jego naukę.

W ślad za nimi, obdarzeni tą samą władzą, poszli biskupi i kapłani i tę samą nieskażoną naukę Chrystusa Pana głosili i głoszą.

A mają ją głosić wszędzie bez ograniczenia miejsca i czasu, bez względu na ludzi i godności.

A obowiązkiem wiernych jest słuchać tych nauk Bożych z pobożnością i żyć według nich.

Żyć według nich mają wszyscy ale szczególnie teraz i u nas na wychodźstwie zwrócona jest uwaga na życie rodzin i życie młodzieży. Jedno i drugie dużo pozostawia do życzenia. Zarysowuje się gmach życia rodzinnego przez niewierność małżeńską. Chwieje się podstawa przyszłości narodu — młodzież — przez brak podstaw moralnych. Musi nastąpić i to jest konieczność chwili — odrodzenie przez podniesienie się moralne rodziny i młodzieży. Mają się stać niewinni jako dziatki, jak niewinnem i bogobojnem było życie św. Rodziny.

X. T.



Niewinność.

Uroczystości Joanny d'Arc w Paryżu

Niedziela, dnia 12 maja była dla Paryża jedną z tych chwil, w których naród francuski odnajduje swą duszę, obchodząc uroczystości pamięć swych bohaterów. bohaterem dnia tego była św. Joanna d'Arc, oswobodzicielka Francji, przedstawicielka świata katolickiego.

Paryż cały złączył się, ażeby uczcić pięćsetlecie tej, która oddała swe życie w ofierze dla Ojczyzny.

Już o 8.30 rano przybył marszałek Lyautey na ulicę Saint-Honoré, gdzie pod numerem 163 umieszczono tablicę na pamiątkę, że w tem właśnie miejscu Dziewica Orleańska została zraniona przed pięćset laty. W obecności marszałka Lyautey'a odbyło się uroczyste odsłonięcie tejże tablicy, pokrytej kirem, a marszałek wskazał wielką świętą, jako wieczny symbol nadziei Francji i ufności narodu w chwalebne przeznaczenie Ojczyzny.

Główne uroczystości odbyły się na placu Piramid, gdzie o godzinie 9-tej rano hołd bohaterce oddał cały naród francuski, reprezentowany przez rząd w osobie ministrów Painlevé'go i Tardieu. Wysocy dygnitarze francuscy złożyli przy dźwiękach hymnu narodowego wspaniałe wieniec u stóp połączanego pomnika bohaterki, przedstawionej pod postacią rycerza siedzącego na koniu.

Cześć należną oddali Joannie nie tylko przedstawiciele rządu i władz miejskich, lecz olbrzymie tłumy ludu, nie tylko Paryżanie, lecz liczne rzesze ludności przybyłej z wszystkich zakątków kraju. Nic też dziwnego, że cały plac zaległy gęste warstwy tłumy, a wśród przedstawicieli ludności różnych narodowości, wyróżniały się go-

raćco oklaskiwane, w stroje narodowe ubrane, przedstawicielki naszego narodu i wychodźstwa polskiego, wysłane przez Misję Polską pod przewodnictwem ks. Dr. Tworcka i p. Orcholskiego z Wyższej Szkoły Dziennikarstwa. Dziwne uczucia przejmowały duszę, kiedy widziało się to dziwne skupienie, jakie na twarzach wszystkich się rysowało. Nic też dziwnego, że bodajże cały świat katolicki był wczoraj tutaj w Paryżu reprezentowany, a obecność przybyłego wysłannika ojca świętego, kardynała Lepicier, nadała uroczystościom charakter ogólnoludzki.

Odgłos strzałów armatnich, który wstrząsnął stolicą w godzinach południowych, oznajmił dalszy przebieg uroczystości.

Na wielkim bulwarze Malesherbes ruszył olbrzymi pochód, na którego czele kroczyły liczne rzesze dziewcząt w charakterystycznych strojach narodowych. Pochód cały obejmował co najmniej czterdzieści do pięćdziesięciu tysięcy uczestników, złączonych nierozzerwalnym węzłem uczucia wdzięczności dla tej, która życie swe oddała dla idei katolickiej i narodowej.

Hołd dla Joanny nie objawił się jedynie w okazałych uroczystościach zewnętrznych, lecz przede wszystkim w cichych modlitwach, unoszących się ku niebu serc w ponurych kościołach Paryża. W obecności arcybiskupa Paryża i przedstawiciela Stolicy Apostolskiej odśpiewano uroczyste Te Deum w prastarej i majestatycznej Notre-Dame z prośbą o dalszą opiekę nad złąknaną walką o byt ludzkością.



Uroczysty wjazd Joanny d'Arc do Orleanu.

R. JAWOR.

Dzieci

(Ciąg dalszy).

Ale dzieci wymęczone do ostatnich granic, wybuchają płaczem, lub zacinają się w niechętnym milczeniu. Czasami któreś przypada do ojca, niespokojnie u niego doszukując się ratunku i rady, a twarde, spracowane dłonie w ponurem milczeniu przesuwają się po zbitych twarzach chłopięcych. Ukradkiem chodzą potem za nimi ich ciężkie, chmurne spojrzenia, a głucho wetchnienia towarzyszą wieczornym pacierzom.

Lecz na ogół po kilku godzinach uspokojono się powoli. Spodziewano się ostatecznie większego niż zazwyczaj bicia, karceru, może zresztą i «sztrafy» — a matki z gderaniem już rozwiązywały supelki z pieniędzmi.

Jednego tylko Karliczka matka żegnała z płaczem. Już rankiem chwyciła syna, przygarnęła do siebie i szeptem strwożonym obiecała «sztraf» zapłacić, byle chłopak nie szedł do szkoły. Lecz Karliczek taki zawsze słaby, taki wystraszony, dziś uśmiechając się trochę smutno, wyrывa się gwałtownie:

«Muszę, mamulko, — wszyscy dziś pójdą, to trzeba i mnie — oni tam wczoraj wszyscy byli za mną, pomogli to trzeba być z nimi teraz!»

Idzie Karliczek z innymi, trochę za całą gromadą zostawiając, bo nogi wciąż jeszcze bołą i w głowie huczy — a matka na progu łączy garścią ocierając niecierpliwie, roztrzęsionymi wargami poleca go Bogu.

Szkoła leży prawie na końcu miasteczka. Z okna klasy widać tam pola, łąki i drogę piaszczystą wiodącą na dworzec — czasem w gorące, ciche południa słychać szum zbóż.

Lecz dziś ani szumu zbóż nie słyszą, ani na pola oczy nie mogą wylecieć stęsknione, ni myśleć wogóle im dają. W klasie słychać jęki i płacze i głucho odgłosy uderzeń — dzieci siedzą zmartwiałe na ławach i zgaszonym jak zwykle spojrzeniem patrzą na pastwienie się nauczyciela, czekając własnej kolei.

Na podwórzu szkolnym uformowany oddział żołnierzy wypatruje czyichś rozkazów.

Więc kiedy zalane łzami oczy jakieś wylecą tam poza okna z tęsknotą, napotykają w drodze błyszczących bronią żołnierzy i nie dosiegając już pól, wracają spłoszone do izby. Tam z niepokojem i lękiem wbijają się w mściwą twarz nauczyciela i pragną przeniknąć jego myśli.

Coś czai się groźnego po kątach izby szkolnej — coś echem smutnem odbija wczorajszy wyrok. «Skończyły się wasze polskie lekcje —» i mota w pajęczynną sieć stargane serca dziecięce. Co będzie jeszcze? drży znowu męczące pytanie i przerażeniem tłumi nawet ból fizyczny.

A nauczyciel kończy swoją pracę. Pot ściera z uznojonego czoła, ciężki kij odstawia do kąta i przypatruje się dzieciom z wzgardliwym trochę, półradosnym uśmiechem. Pruska dusza kata rozkoszuje się ich męką, trwogą i bezsilnym buntem — bierze odwet za wczorajszą porażkę.

Oto teraz nagle otwiera okno i skinieniem daje jakiś znak czekającym żołnierzom. Za chwilę ciężkie, okute buty dzwonią gwoździemi na kamiennych stopniach sieni, później z trzaskiem otwierają się drzwi. Nauczyciel uśmiecha się porozumiewawczo do wyższego rangą dowódcy, a taki sam uśmiech jak gad prześlizguje się po niskiej twarzy żołnierza.

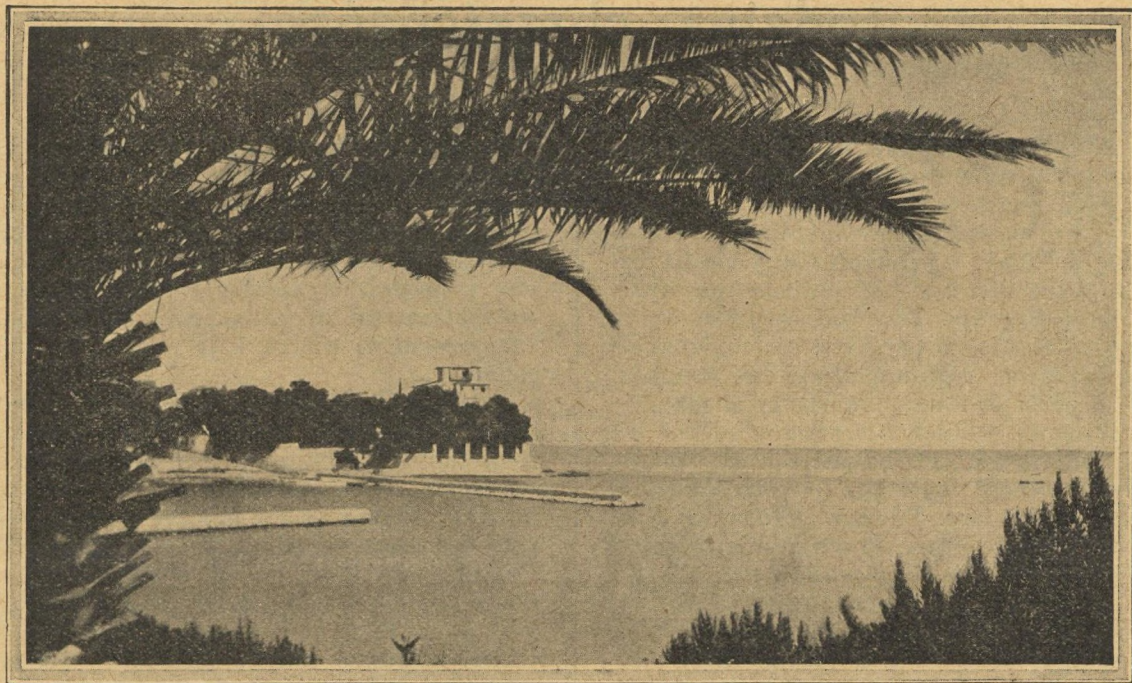
Wyjmuje zegarek: «Czas chłopcy! Pociąg za dwadzieścia minut odchodzi, zdążycie właśnie na dworzec — ale trzeba gnać tę trzodę, bo leniwa, — wie alles polnischs Pack —!! — No raus —!!»

Chłopcy nie rozumieją jeszcze, ale nauczyciel chwytając kij i uderzając nim po głowach wypędza dzieci z ławek, ustawia w szereg i każe wychodzić. Na ławie pod piecem, gdzie odbywała się egzekucja, jęknęła nieruchoma dotąd, rzucona jak łachman postać dziecka.

— Aha! — byłbym zapomniat, a to przecież ten Erzpole — — główny sprawca! — — i kijem potrąca Karliczka.

Zwleka się dzieciak z ławy, usta przygryza do krwi, żeby nie jęknąć ponownie. Ale pobity niemiłosiernie, na opuchniętych nogach ustać nie może, chwieje się więc i przysiadła.

Ponieważ jednakaże nauczyciel umiałby poruszyć na-



Piękny widok na Beaulieu, położonego nad Morzem Śródziemnym, gdzie zamieszkuje wielu rodaków.

wet groby, Karliczek po chwili slaniając się idzie za drugimi.

Pędzą ich przez podwórze i dużą bramę wprost na wąską, polną drożynę; tam po dwóch w szeregu otaczają zwartą ścianą żołnierze. Wyciągnęli ukryte baty, szable gołe — ten kij jakiś podniósł z ziemi, tamten odpiął pasek i gnają dzieci przed siebie.

Zanurzyli się w szerokie, szumiące pola.

Ogłupione, zbite, rozsłochane, nie rozumiejące zgoła co się z nimi dzieje — biegną posłusznie, padając i zrywając się znowu pod grozą razów i wyzwisk. Czują tylko niejasno, że oto chmurą czarną opadła ich niedola, stokroć gorsza od tej, pod którą dotąd cierpieli — że zamyka się dla nich okres jakiś bezpowrotnie — że nikąd już teraz nie będzie ratunku. Otoczyła dusze ich taka noc, że nie pamiętali już na to, czy są dziećmi jeszcze, czy starcami, czy zapada za nimi ojczyzna, rodzice, dom — czyli też kładą się prosto do grobu — — Nie wiedzieli i nie widzieli nic zgoła.

Tylko Matka-Ziemia za nich czuła i pokłoniła się męczennikom. Więc rozstały się łany przed nimi i słały się z szelestem kłosa. Słońce chodząc po polach promienistymi palcami przegarnia łany, kwiaty i włosy dzieci, ciągnących smutnym pochodem drożyną.

Karliczka niesie jakiś starszy, silny chłopak; kazało mu go wziąć na ręce i biedz za innymi, bo mdlejące co chwila dziecko opóźniało pochód pospieszny. Karliczek budzi się chwilami i sennymi oczyma wodzi po ciężko schylonych kłosach, po kwiatkach migających wśród nich i ptakach lecących nisko nad polami. Robi mu się dobrze i słodko, upaja go cichy szum zbóż i zapach dojrzewających łanów — ledwo już czuje ból w ciele i traci pamięć minionej katuszy. Coraz ciężiej zwiisa głowa na ramieniu niosącego go chłopca, tak, że temu pot razem z łzami ścieka po twarzy, ramiona ledwo utrzymać mogą opadające bezwładnie ciało, a nogi uginają się za każdym krokiem.

Nareszcie jeden z żołnierzy schyla się nad Karlicz-

kiem, przez chwilę bada uważnie poślódką twarz i mocno przywarte powieki — a potem machnąwszy wzgardliwie ręką, skinieniem wskazuje pozbyć się konającego dziecka. Więc chłopak na te chwile odzyskując dawne siły, raz jeszcze przygarnia Karliczka mocno, mocno do siebie, żegnając go jakby pieściwym tym ruchem — i ostrożnie składa go w zboża.

Ugięły się z szumem pełne łany i podścieliły miękko pod biedne, zbite ciało dziecięce. Za chwilę oddział pędzonych chłopców oddalił się w kierunku dworca, a Karliczka otacza kołysanka zbóż. Z cicha chwieją się nad nim wysokie kłosa, brzęczą przelatujące pszczoły i nisko przy samej ziemi ćwierkną czasami świerszcze. Senna południowa cisza zawisła nad polami i czeka Karliczkowego konania.

A on nie czuje już ni lęku ni głodu — ani tego, że jest zupełnie sam wśród pól. Jest bowiem już poza wszystkiem, co w krótkim jego życiu zwało się nędzą i bólem, a tylko na progu do lepszej rzeczywistości zatrzymał się na chwilę, by raz jeszcze zaczerpnąć w siebie słońca.

On tego słońca tak mało doznał na świecie!

Więc przypadły doń jasne promienie, całując blade, zaciśnięte usta, żdźbła chyla się ku niemu i z słodką pieśczołą muskają odrzucone czoło, a ziemia woła go z cicha i jak matka przygarnia mocnym uściskiem. To też płowa głowina coraz ciężiej opada na zgięty łan, już nawet nie różniąc się od żółtych kłosów — i drobne ręce w ostatnim, rozpaczliwym skurczu wpijają się w ziemię.

Gdzieś zdala gwizdnął pociąg i z hukiem i zgrzytem popędził mimo rozszumiałych zbóż unosząc z sobą w głąb Niemiec gromadkę polskich, przerażonych dzieci, które śmiały zapragnąć nauki w ojczystym, polskim języku.

Koniec.

Rodzina chrześcijańska

Rodzina to jednostka zbiorowa, związkami krwi spójona, żyjąca właściwie sobie życiem na wewnątrz i występująca najczęściej zwaartem koliskiem na zewnątrz. Jest to zamknięty, wydzielony z pośród innych ludzi, osobny świat, nietylko krwią od innych różny ale i przyzwyczajeniami. Rodzina dba o siebie, posiada swą etykę, tajemnice, pociechy, tragedje. Trzy rodzaje ludzi wchodzi w skład tego szczególnego państwa: ojciec, matka i dziecko. Specjalne prawa regulują wzajemne stosunki, a szczególniejsze uczucia owiewają zwaartą gromadkę.

W kole rodzinnem zamknęły się swego rodzaju pojęcia, i nie przekraczają go, chyba jedynie dla analogicznego przykładu. Miłość matczyna jest najidealniejsza i mocniejsza nad śmierć. Powaga ojcowska tylko boskiej na świecie ustępuje praw. Przywiązanie dziecięce przepojone serdeczną ufnością, nie może się równać z żadnym innem serdecznym uczuciem. Inny to świat rodzina. Uczucia, jakie krzyżują się w stosunkach rodzinnych, ubierają główne postacie to w różane barwy jutrzeńki, jakimi są dzieci, to w promienie ciepła słonecznego, jakimi są rodzice.

Dosyć wyrzec słowo matka, by całe roje myśli obudzić w naszej wyobraźni. Każdy człowiek na dźwięk tego słowa drgnie. Jeśli jest dzieckiem, to słowo matka przypomina mu, że u niej pieczętę znajdzie serdeczną, ona nakarmi, ona ogrzeje własną piersią i smutek ukoł. I spokój na samo brzmienie tego słowa rozlewa się na dziecięcej twarzy, bo wyczuwa, że matka jak lwica rzuci się przed swe dziecko i zasłoni je przed niebezpieczeństwem.

A gdy mąż dojrzały wspomni matkę, to myślą rzewną ulata w te czasy, kiedy obcemi były mu borykania z trudnościami losu, gdy nie znał co praca wyczerpująca, co trwoga przed jutrem, co niepokój o swoich. Z miłością świętą wspomina te czasy.

A jeśli starzec nad grobem stojący, pokryty siwizną i brzemieniem lat, przywiedzie na pamięć to wielkie dla każdego imię, dusza rozkołysana uśmiechami młodych lat, całą siłą wspomnieniem jasnych jak blaski słoneczne, ulata ku minionym dniom.

Ojciec nie budzi tych wspomnień kojących a rzewnych, jednak uderza w struny nie mniej serdeczne. Ten dźwięk wydzwania na nich spokojną, godności, a czasem dumy rodowej, pełną pieśń.

Uczucie swojskich tradycji wzrasta i pierś rozpiera, gdy niejeden, wspominając ojca, widzi w nim uosobienie pracy, sprawiedliwości, surowości i świętości. Innego ojca nie odtwarza ten dźwięk, jak Tego, który jest w niebie. Wreszcie dziecko... wielkie słowo, pod względem miłości tylko ze słowem matka równać się może, pod względem nadziei lepszego jutra z jutrzeńką, siejącą różanym blaskiem po drodze ku słońcu.

Dla niego pracują rodzice: dziecko jest podniecią mozołów codziennych, a jeśli przyjdzie dorobek wysiłków życiowych oddać dziecku, to ulga w sercu zagości, a błogosławieństwo zawiśnie na pogodnie uśmiechniętych ustach. Wszystkie te myśli rodzinne jednak budzi tylko dziecko, wychowanie w gnieździe utkanem z miłości przędzy, uwitem z niej i spojonej błogosławieństwem religijnem według zwyczaju tradycji ojcowskich wychowane dziecko szczebiotem, niby ptaszę, rozwesela otoczenie, jest chlubą rodziców i zadatkiem lepszego przyszłości.

Rodzina więc jest świętością naturalną, która nieci w głębi duszy blask świętego ognia najidealniejszych uczuć. Od rodziny zależy przyszłość zarodu, w rodzinie

to trzeba szukać albo ogólnej gangreny albo wielkości narodu. Do rodziny trzeba się zwrócić, jeśli budowanie od podstaw zaczynać mamy. Rodzina, nietylko jest instytucją naturalną, ale i religijną. Chrystus uświęcił związek małżeński i podniósł do godności Sakramentu. Paweł święty, największy tłumacz Ewangelji, porównywa małżeństwo ze związkiem Chrystusa z Kościołem: «Sakrament to wielki, a ja mówię w Chrystusie w Kościele».

Jest coś ze świętości w ostatnim tchnieniu człowieka. Śmierć ludzka przykrywa swe ofiary nietylko ciemnym całunem powagi i smutku, ale i namaszczeniem wieczności Bożej stygmatu, więc i narodzenie człowieka powinno czerpać z tej powagi i namaszczenia. W świątyni życia ma się odbywać, a tą jest rodzina religijna. Powagę wieczności za życia posiada tylko religja, bo ona z Bogiem wiecznym łączy człowieka, od Boga go wywodzi, do Boga kieruje. W rodzinie przeto religja powinna królować innym uczuciom, wzmacniać, ożywiać je, wreszcie bronić od złego wpływu. W ciągłej styczności z sobą ludzie muszą sobie wiele przebaczać i współczuć słabości ludzkiej natury, by mogli znosić ciężar ciągłego obcowania. Jednostajność bowiem wszelka ma to do siebie, że powszednieje i drażni. Jedno uczucie zawsze jest świeże, ciekawe, interesujące, to miłość. Ona w rodzinie gdy gości, jednostajność zamienia w rozmaitość wrażeń i przybiera szatę świąteczną. Miłość potrafi się dostosować do wymagań i pragnień człowieka, potrafi przybierać wszystkie kolory, stroić się we wszelkie barwy i czarodziejskim nektarem zlagodzić trudności życia. Wobec tego wszystko, co może miłość w rodzinie utrzymać, powinien człowiek wziąć pod uwagę, chwycić jako deskę ratunku, bo jeśli w rodzinie jej nie stanie, to domowe ognisko stanie się jaskinią rozwiązłości i przybytkiem płaskich wymysłów. Rodzina, zamknięta w sobie państwo, musi mieć prawo święte, bo ona świątynią życia, a to tylko religja dać jej może, której przepisy muszą owładnąć umysły i wolę członków rodziny i rozpałić serca.

Wywrotowe hasła, chcąc wszystko zniweczyć za jednym zamachem, znalazły najpewniejszą drogę ku temu, uderzając w podwaliny rodziny, wyrывая z niej religję. Tą falangą, która szerzy wywrotowe hasła, jest masonerja, mająca dziś w świecie przeszło 26.860 łóż i do dwóch milionów członków. Masonerja nienawidzi śmiertelnie religji katolickiej i uważa sobie za zadanie odchrześcijania społeczeństwo.

Tradycja polskiej rodziny katolickiej poczyną się w wielu wypadkach zacierać, występuje na jej miejsce nowa, w której niema namaszczenia religijnego, jakim świeciła dawniej, tej powagi, jaka niegdyś ją cechowała, tej wesołości, co świadczyła o zdrowiu duszy i ciała w rodzinie. Zjawia się tu nowy typ matki rozwódki. Istnieją kuźnie rozwodów i utartą drogą idą tłumy całe, depcząc zobowiązania dane wobec Boga i ludzi. Kukulka jest wyrodkiem ptaków, bo w cudzem gnieździe lubi przebywać. Matka-rozwódka, to kukulka w postaci ludzi. Rozwód w rodzinie chrześcijańskiej jest niedopuszczalny. Religja Chrystusowa kobietę otoczyła powagą, ale od niej żąda, aby tę powagę szanowała. Rozwód, to płaszczyzna uprawniający rozpustę. Rozwódka w społeczeństwie jest obrzydliwością; tą, co powinna uświęcać imieniem swem «matki» domowe życie, obniża je, niszczy i bezceści. Życia nie oszukasz, jak nie oszukasz ciała i ducha alkoholem czy morfiną. Religja jedna umie trzymać wszystkie wybryki na wodzy, tak w rodzinie, jak i w jednostce.

W Srebrze lat

Braciom Sokolom.

Nam już nie trza ostrych mieczy,
Nasza broń — to ducha stal!
W słońce idziem zapatrzeni,
W odrodzenia jasną dal.

~ ~ ~

Nam już nie trza nowych haseł,
Srebrnowłose zakon nasz:
Na obydwu krańcach świata
Piór sokolich szumi las.

~ ~ ~

Nam już nie trza dróg wytykać,
W laur spowity czynów szlak:
Wiernie stał przy Orle Białym
I stać będzie Szary Ptak.

~ ~ ~

W ogniu bitew, w walk pożarze
Brzmiał zwycięski jego śpiew,
Rumieniła sztandar chwały
Wielkich synów — święta krew.

~ ~ ~

Dziś, gdzie mowa nasza sięga,
Tam nie obce słowo «Druh»,
Odrodzenia złote hasło:
«W zdrowem ciele — zdrowy duch!»

Kazimierz Sas-Witwicki.

E. Nicod

OD REDAKCJI

Na liczne życzenia wyrażone z kół naszych czytelników z dniem 1. czerwca « Polak we Francji » będzie wychodził stale o 16 stronach.

WRAŻENIA Z MEJ WYCIECZKI



Pięć lat już blisko mija, kiedy zwiedzałem Turcję, a przede wszystkim Konstantynopol. Mimo tak długiego upływu czasu, wrażenia z tej podróży pozostały zawsze bardzo żywe, a na myśl o tem, co widziałem, zabiera mnie momentalnie chęć do wyruszenia ponownie w tę południowo-wschodnią część Europy.

W roku 1924, w końcu lata, odbywała się w Konstantynopolu pierwsza (oby nie ostatnia) polska wystawa, stąd też liczne były wycieczki Polaków. Z Poznania wyruszyło około 50 osób, z Warszawy i Lwowa setki wprost rodaków z najrozmaitszych warstw, a więc byli tam kupcy, przemysłowcy, inteligencja, nie wspominając już o studentach (gdzieżby ich nie było).

Wszyscy czekaliśmy niby to na wystawę polską, w rzeczywistości większość chciała poprostu spędzić swe wywczasy letnie nad brzegami uroczego Bosforu. Ponieważ letnia podróż (było to w sierpniu) w rozpalonej kolei nie należy do zbyt przyjemności, więc wycieczki skierowały się na Lwów, Bukowinę i Rumunję, wprost do Konstancy, skąd już morzem Czarnem dalej do miejsca przeznaczenia, Konstantynopola.

Przypominam sobie jeszcze żywo ten wieczór, kiedy przyjechaliśmy do Konstancy, miasta portowego. Dwie godziny czasu mieliśmy do od-



Haghia Sophia.



Ogólny widok na Kon-

jazdu statku. Mgła otuliła cały port i czego na kilka kroków widzieć nie było. Wstrząs, wionąca chłodem, wzbudzała uczucie trwogi, niepewności. Przechadaliśmy się do portu, gdzie już rumuński statek czekał na odjazd. Tymczasem ryki syren o przeszływały wilgocią napełnioną atmosferą.

Wreszcie wstąpiłem na pokład statku. Jak gęsta musiała być mgła, skoro woda nie widziałem, a tylko przeobrażenia potworów zawieszonych w mgle, ozdoby się w porcie. Statek nasz trzykrotnie opuścić port.

Spuszcza się pomost, «Księżniczka» idzie na morze. Poranek dnia następnego był całunem górne warstwy wody morskiej, że godziny popołudniowe szybko zarysowała się lekko falista smuga lądowa, po której części Azja, a po której Europa.

Konstantynopol połączony jest z Europą Czarnem, z drugiej z morzem Marmara Bosforem, która zarazem oddziela Europę od Azji.

Wreszcie około godziny piątej, jak wyrazistością wcinający się w ląd, jakby kładł, zakrzyknął jakiś jegomość, który odbywał podróż do wschodniej stolicy.

ŁÓDKI DO KONSTANTYNOPOLA



Konstantynopol i Złoty Róg.

miasto tak gęstym całunem, że ni-
 yło można. Morza nie było, a prze-
 mimowoli w człowieku jakieś po-
 zając się wówczas na molo, cofnąłem
 atek «Księżniczka Marja» gotów był
 krętów, znajdujących się w porcie,
 osferę.

atku. Mogą sobie Czytelnicy wyobra-
 ró stojąc na górnym pokładzie stat-
 rażliwe świsty syren, jakichś niby
 najmiały mi i przypomniały, że znaj-
 otnym rykiem oznajmia, że zamie-

» powoli sunie, holowana na pełne
 przecudny. Słońce oblewało swym
 ej, lekko się burzącej. Nic też dziw-
 ko mijały, a na dalekim horyzoncie
 ładu. Wiedzieliśmy, że to Turcja, ale
 اروپа, to już trudno odgadnąć.

owiem z jednej strony z morzem
 ara za pomocą wąskiej cieśniny, zwa-
 a naszą Europę od Anatolji i Azji

po południu zarysował się już z ca-
 przesmyk wody. «Nużę więc! na po-
 piec polski, który już poraz trzeci
 cy Europy. Zebrało się około niego

sporo Polaków, a on, czując swą przewagę, udziela wszelkich informacji
 na stawiane mu pytania, przyczem jak później się okazało, nie wszystkie
 jego wyjaśnienia odpowiadały rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Statek nasz dumnie kroczył ku cieśninie, a słabe kontury lądu przy-
 bierały wyraziste formy. Jak miło było na duszy patrzeć z dziobu okrętu
 na morze, które zaroilo się od licznych żaglówek rybackich.

Ryk syren «Księżniczki» oznajmia mieszkańcom Turcji, że stanęła u
 wrót Bosforu, oczekując gościny od potomków dawnych sułtanów.

Po załatwieniu formalności paszportowych przez urzędników, którzy
 w tym celu przybyli do naszego statku, «Księżniczka» po godzinnym
 przeszło postoj, zawieszona między Azją a Europą, ruszyła i sunęła po
 ciemnej tafli Bosforu. Cieśnina ta jest wąska, nieraz nie szersza niż jeden
 kilometr.

Bogata roślinność, pokrywająca brzegi, przylegające do Bosforu, o-
 raz piękne pałace i małe domeczki uprzyjemniły ostatnią godzinę podró-
 ży, a zarazem przygotowywały do tego wspaniałego widoku, jaki się wkró-
 tce miał oczom naszym okazać. «Konstantynopol», krzyknął ktoś. «Na
 pokład! » Ciarki przeszły wszystkich! A «Księżniczka» tryumfalnie i po-
 woli zbliżała się ku Złotemu Rogowi.

(d. c. n.)

T. Kuczma.



Cmentarz turecki.

Ze Świata

Watykan przeciwko Moskwie.

« Osservatore Romano » w ostatnich dniach wystąpił w sposób zdecydowany przeciwko rozpowszechnianym pogłoskom o nawiązaniu przez Watykan rokowań z rządem sowieckim, w celu przywrócenia pokoju religijnego w Rosji. W ostatnich latach państwo sowieckie badało grunt w Rzymie, chcąc uzyskać uznanie ze strony Stolicy Apostolskiej. Po skrupulatnym badaniu Stolica Święta nie mogła udzielić tego uznania, ponieważ dotyczyłoby ono państwa, którego system społeczny i gospodarczy jaknajbardziej odbiega od zasad chrześcijańskich i które w swym oparciu o materialistyczny pogląd na świat jest państwem antychrześcijańskim. Papież Pius XI już w allocucji konsystorskiej z 18 grudnia 1924 r. przeprowadził rozróżnienie między swą działalnością charytatywną na rzecz cierpiącego nędzę narodu rosyjskiego a swym stosunkiem do rządu rad, któremu w żadnym razie nie może sprzyjać.

Nowoczesna budowa kościoła.

W Cincinnati przystąpiono do budowy kościoła katolickiego, który będzie miał 5 pięter i którego struktura przewiduje pomieszczenie w jednym budynku instytucji parafjalnych i diecezjalnych. W podziemiu świątyni będzie się znajdowała sala parafjalna na 500 osób, nad nią na powierzchni ziemi właściwy kościół a na trzech górnych piętrach zostaną umieszczone kancelarie diecezjalne i mieszkania dla pięciu księży. W każdą niedzielę w kościele tym będzie odprawianych dwanaście Mszy św., pierwsza o godz. 2-iej nad ranem dla pracowników dziennikarskich, policji itd. Architektura całej budowli ma charakter kościelny, nad wejściem do świątyni będzie się wznosiła wysoka wieża z dzwonami.

Żydzi w Palestynie.

Według najnowszej statystyki, w r. 1928 przybyło do Palestyny 2.178 Żydów, a wyemigrowało 2.168; różnica zatem wynosiła 10 na korzyść imigracji. Oznacza to pewien postęp w stosunku do roku poprzedniego, kiedy Palestynę opuściło 5.071 Żydów,

a przybyło tylko 2.713. Rekordowym rokiem imigracji był rok 1925, przybyło wówczas do Ziemi świętej ogółem 33.801 Żydów. Rekordowym rokiem emigracji był rok 1926, kiedy wyjechało z Palestyny 7.365 Żydów.

Razem w okresie od r. 1922 przybyło do Palestyny 79.894 sjonistów, a wyemigrowało w tym samym czasie z tego kraju 22.225 Żydów. Ta ostatnia liczba nie uwzględnia drugiej połowy 1924 r., co do której brak danych.

Liczba duchowieństwa katolickiego w poszczególnych krajach świata.

(Kap). Kwestja ilości wiernych, przypadających na jednego kapłana, przy realizowaniu zadań duszpasterstwa ma bardzo wielkie znaczenie. Niejednokrotnie już stwierdzone, jak bardzo niemożność prowadzenia indywidualnej pracy pasterskiej w olbrzymich parafjach wielkomiejskich przyczynia się do odpadania ludzi od wiary. Podajemy poniżej szereg cyfr, ilustrujący stosunek liczbowy księży do wiernych w poszczególnych krajach.

Belgia na 7.350.000 katolików posiada 6.030 księży świeckich, a więc jeden ksiądz przypada tam na 1.210 dusz. Podobnie przedstawia się sprawa w Niemczech, gdzie jeden ksiądz przypada na 1.192 katolików; we Francji na 1.026, w Anglii na 771. W Holandji, gdzie 5.000 księży pracuje wśród 2,5 milionów katolików, jeden ksiądz obsługuje 500 wiernych, w Hiszpanji 420, w Polsce około 1.500. W sprawie Włoch, Portugalji, Austrii i innych krajów europejskich brak dokładnych danych.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej jeden ksiądz przypada na 764 wiernych. Australia (1.400 księży na 1,5 miliona katolików) posiada jednego księdza na 1.000 dusz. Według « Podręcznika misyj katolickich », w misjach azjatyckich jeden ksiądz obsługuje 827 katolików, w Afryce 1962, w Chinach 770, w Indjach 1.000. Jeżeli się zważy, że misjonarz, oprócz pracy duszpasterskiej wśród wiernych musi jeszcze troszczyć się o pozyskiwanie pogan dla wiary św., to porównanie tych liczb z liczbami europejskimi nie jest zadawalniające.

Bardzo zle przedstawia się sprawa w Ameryce środkowej i południowej. W pięciu republikach środkowo-amerykańskich w roku 1925 na 5.000.000 katolików było tylko 462 księży (stosunek 1 : 10.000 !) Guatemala, trzykrotnie większa od Holandji, ma tylko 62 księży (stosunek 1 : 28.000 !) Brazylja na 36 milionów dusz posiada 3.000 księży (stosunek 1 : 12.000 !) W tym kraju mieszka 10 % katolików całego świata, których obsługuje jednak tylko setna część całego duchowieństwa na świecie. W Chile od 1850 r. ludność potroiła się ale liczba księży spada stale. Są tam parafje o przestrzeni 50 km. kw. i o 15.000 wiernych. W całej hiszpańskiej Ameryce południowej w roku 1922 naliczono 12.000 księży świeckich. Na każdego z nich przypada okręg o przestrzeni 1.636 km. kw., podczas gdy na jednego księdza w Hiszpanji — 18 km. kw.

Wiadomości z Polski

Protest rządu polskiego w Berlinie

Posel polski w Berlinie p. Roman Knoll złożył w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej protest przeciwko dopuszczeniu do zajść w Opolu, w czasie których zostali pobici, poranieni i zelżeni obywatele polscy. Równocześnie posel polski zwrócił się o ukaranie winnych, zadośćuczynienie i odszkodowanie ofiar.

W odpowiedzi na powyższą interwencję ze strony urzędu spraw zagr. Rzeszy niemieckiej zakomunikowano, że nadprezydent prowincji górno-śląskiej Lukaschek złożył na ręce polskiego konsula generalnego w Bytomiu p. Mlahomma wyrazy ubolewania z powodu zajść w Opolu, że podejrzanego o niedostateczną czynność i sprawność w tym wypadku prezydenta policji w Opolu zwolniono ze służby, że z odpowiedzialnych oficerów policji przeniesiono na inne stanowiska oraz że winni zostali ustaleni, pojmieni i oddani pod sąd celem należytego ukarania.

Sprawa odszkodowań pozostaje jeszcze otwarta.

Wielki Zjazd Polaków z Zagranicy

Zjazd Polaków z zagranicy, zwołany na dzień 14-go lipca, do Warszawy, będzie otwarty w gmachu Senatu. Zjazd ten potrwa sześć dni i będzie obradował kolejno w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.

Emigracja i reemigracja

Wyjechało w marcu z Polski ogółem 34.266 osób: na kraj Europy przypada z tego 27.419, na pozazuropejskie — 6.847 osób.

Szczegółowe zestawienie wykazuje co następuje: do Francji udało się 3.775 emigrantów, do Niemiec w związku z rozpoczęciem się emigracji sezonowej — 23.333, do Belgji — 174, do Ameryki Północnej — 904, do Kanady — 2.527, do Brazylii — 576, do Argentyny — 2.588, do Urugwaju — 87, do Afryki — 13, do Palestyny — 54, do Australji — 44.

Reemigracja wynosiła w marcu 2.449 osób, z czego 1.609 z krajów europejskich, a mianowicie: z Francji 1.107, z Niemiec — 485, z Belgji — 17, z Ameryki Północnej — 41, z Kanady — 73, z Argentyny — 142, z Brazylii — 20, z Palestyny — 5.

MAŁY WYCHODŹCA

Mały kwiatek Warszawy

Rok minął w dzień Wielkanocy od chwili, gdy w stolicy polskiej zamknęły się snem śmierci jasne oczęta małego jedenastoletniego chłopaka. Tylu innych odeszło z tej ziemi. Pozostał po nich mniej lub więcej głęboki i długi żal, a gdzieś na cmentarzu mała mogiłka, gdzie garstka najbliższych złożyła ich śmiertelne szczątki. Ale o tem jednym pacholátku pamięć nie zagasła, ale idzie coraz szerzej i głębiej jak jasna gwiazda, której blask rozjaśnia smutne szare życie i wznosi wzrok zgnębiony widokiem powodzi zła zalewającego nasz kraj i świat cały ku lepszej i jaśniejszej krainie dobra, niebu i Bogu.

Widzimy często bardzo obrazy świętych, które wyobrażają ich z dziwaczными rysami twarzy, w dziwacznej postawie i dziwaczным stroju. Ten sposób malowania świętych dziwnie trafnie wyraża fałszywość pojęcia, jakie ludzie mają często o świętości. Uważa się, że święty to człowiek bardzo godny czci, ale takie to dziwne i sztuczne stworzenie, że nie oplaca się go naśladować, gdyż trzebaby przestać żyć w zwykły sposób, tak jak inni ludzie, trzebaby stać się jakimś cudakiem. Otóż trudno o coś równie nieprawdziwego, jak takie mniemanie. Czemże bowiem jest świętość? Oto świętość to nie innego jeno oddalenie się od złego i uzgodnienie swego życia z wolą Boga. Możemy jednak nazwać coraz lepszego życia i w tem znaczeniu wolno nam będzie nazwać dziś świętym nazego małego warszawiaka Henia, któremu poświęcamy to krótkie wspomnienie. Młody chłopaczek o pięknych, głębokich a żywych oczach, zdrów, zwinny i bystry, na lekcji w szkole pilny uczeń, na przerwach dokazujący z kolegami jak każdy jego rówieśnik, lubiące pieczętę matczyną dziecko, — krył w duszy swojej takie skarby świętości, że gdy człowiek czyta jego piękny żywocik, ogarnia nas wzruszenie i głęboki podziw i cześć dla tej młodej duszyczki. W tej zepsutej moralnie naszej stolicy, gdzie nieraz zło przeżera zupełnie małe nawet dzieci, w szkole, gdzie tak łatwo zły kolega psuje tyle serc w niewinności i dobrem wychowanych przez troskliwych rodziców, Henio zachował duszę czystą i niewinną jak łą.

Ale jak każdy człowiek, tak nasz chłopczyna czuł w sobie różne wady, t. j. te skłonności, które ciągną do złego. I oto to dziecko jeszcze dziesięcioletnie zdobywa się na to, by poznać te złe skłonności i wypowiada im nieubłaganą walkę. Mały zeszycik podzielony ołówkiem na cztery części mówi nam o tej żmudnej codziennej walce o usunięcie złego, o coraz większą cnotę. O co się stara w tej walce ów żołnierzyk Chrystusowy? Opanować zniecierpliwienie, ustąpić młodszemu rodzeństwu, przezwyciężyć gadulstwo i lenistwo. Z początku niejedną dzień mija bez poprawy, lży żalu zmywają twarzyczkę Henia, gdy Mamusia wieczorem musi mu powiedzieć, że jeszcze nie jest lepszy niż dnia poprzedniego. Ale żelazna wola nie ugina się i walczy. Zwycięstwa przychodzą coraz liczniejsze, by w ostatnich miesiącach życia zaznaczyć postęp w upragnionych cnotach w sposób prawdziwie zdumiewający. Wielkiego ukochania Boga trzeba było temu serduszkowi, by tak nad sobą pracować. I rzeczywiście dziwne widzimy tej miłości dowody. Codziennie

rano biegnie już wnet po szóstej, by służyć do Mszy ukochanemu swemu spowiednikowi, prefektowi gimnazjum, gdzie się uczy. Na brzegach zeszytów dziecięca ręczyna kreśli słowa miłości: «Jezu, kocham Cię». Duszyczka tak spragniona Boga, że za największą karę uważa to, że jej nie wolno każdego dnia przyjąć w komunji św. jej ukochania — Boga-Człowieka. Od rana do wieczora wśród zajęć różnych leci serce niewinne ku swemu Panu. Pieśń pobożna, śpiew, Mszalny przeplata godziny przygotowania lekcji. Jak wierny syn Polskiej ziemi idzie do Boga pod płaszczem Marji. Głęboka miłość ku Bogu budzi i łączy się z miłością bliźniego. U Henia z jednej i drugiej tryska gorące pragnienie zostania kapłanem. Codziennie niesie w ofierze Sercu Jezusowemu swe modlitwy, prace i cierpienia za nawrócenie dusz ludzkich. A jaka do głębi serca wzruszająca wdzięczność i miłość dla swych bliskich w tej dziecięcej duszyczce!

Śmierć okrutna skosiła to młode życie. Dusza spragniona Boga już z nim zapewne połączona na wieki. Widzi już tajemnice Boże, które poznać pragnął, i kocha Pana miłością, której już końca nie będzie. Nam synom tej ziemi, która go zrodziła wypada przed tem jasnym życiem schylić głowę we cześć głębokiej dla tego dziecka, które nas tak bardzo przerasta swoim młodocianym duchem. Niechże jednak nie na tem się skończy nasza cześć dla świątobliwości chłopczyny.

Wy, którzy idąc za wirem dzisiejszego życia, zapominacie, że człowiek nie jest zwierzęciem, którego jedyną troską jest ciało, obudźcie się i wspomnijcie, żeście ludźmi, że w was jest duch nieśmiertelny, wolny i rozumny, który woła o swoje prawa, duch, co zwycięża ciało, duch co Boga w sobie, a sam w Bogu musi się pograć!

Wy, co płaczecie i smutni jesteście na widok zła, które zdaje się zwyciężać, podnoście w górę serca i pracujcie z ufnością nad dobrem innych, walczyć ze złem nieugięcie, bo Bóg, który zwyciężył zło, walczyć w tej małej dziecinie, da i Wam zwycięstwo!

Wy, Ojcowie i Matki, myślcie więcej o dzieciach waszych i rozłaczajcie nad ich duszami opiekę, bo nie wiecie, jakie skarby Bóg powierzył może Wam w tych malutkich istotkach, co z krwi ciała waszego wzięły swe życie!

Wy działki polskie, patrzcie na Waszego rówieśnika i niechaj święte pragnienie zapali duszyczki Wasze, byście jak mały Henio pokochały Boga i ludzi i pracowały nad sobą, by być coraz lepszemi!

A Bóg niechaj da cuda i łaski, by uwielbić swój mały kwiateczek warszawski, syna naszej polskiej ziemi, by Namiestnik Chrystusowy mógł go wynieść na ołtarze naszych kościołów, ogłaszając Go świętym, by anielska postać małego Henia stała na obrazach świętych naszej Polski, co jako maki, chabry i inne kwiecie polskich pól wieńczy postać Królowej Polski Czetochowskiej Pani — Maryi!

X. H. Kleczyński.

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Ks. Rogaczewski.

18 maja Homécourt 16-19 spowiedź.
19 maja 6-8.30 spowiedź.
Giraumont 10-11 spowiedź; 11 msza św., kazanie.
19 maja Jarny 16 godz. nieszpory.
20 Mont-Sait-Martin 6-8 spow.; 8 msza św., kazanie.
Villerupt 10-11 spowiedź; 11 msza św., kazanie.
Saulnes 18 nieszpory.
21 Saulnes 6-8 spowiedź; 8 msza św.
22 Herserange 8 msza św.
Hussigny 20 godz. nabożeństwo majowe.
23 maja 6-8 spowiedź; 8 msza św.
25 maja Tucquegnieux 16-19 spowiedź.
26 Mancieulles 6-8 spowiedź; 8 msza św., kazanie.
Tucquegnieux 10-11 spowiedź; 11 msza św., kaz.
30 maja Mancieulles 10-12 godz. katechizm.
Pont-à-Mousson 14-16 katechizm.

X. Unslicht.

18-19 maja Melun Ecole St-Aspais, rue Barthélemy.
19-20 maja Moissy.
24-25 Somme-Vesles (Marne).
25-26 Châlons. Kościół St-Alpin.
27-28 Ste Menchould (Marne).
29-30 Vitry-le-François (Marne).
30-31 Sézanne (Marne).
31 maja-1 czerwca Anglure (Marne).
1-2 czerwca Epernay. Kościół Notre-Dame (Marne).
8-10 czerwca Ozoir-la-Ferrière w projekcie (S-et-M.).
15-17 czerwca Héry (Yonne) w projekcie.
22-24 Sens (Yonne) w projekcie.

Z MISJI POLSKIEJ W PARYŻU

*Z okazji uroczystości Mickiewiczowskich w Paryżu Misja gościła u siebie Ks. Profesora Dra Gerstmann, wicerektora Uniwersytetu Lwowskiego.

*W tych dniach Ks. Janiak, Sekretarz poznańskiego związku stowarzyszeń miłosierdzia «Caritas» przybył do Paryża, aby bliżej zapoznać się z działalnością Misji Polskiej.

*Po odjeździe Księdza Spychalskiego, proboszcza w Beaulieu, objął zastępczo duszpasterstwo przy Kościele Polskim w Paryżu Ks. Dr. Tworek, dotychczasowy duszpasterz w Barlin. Równocześnie Ks. Rektor powierzył placówkę w Barlin Ks. Prof. Domińczakowi na stałe.

*W miejsce Ks. Dr. Dragana objął placówkę w Merlebach-Freyming ks. Szkróbka z dn. 1 maja.

*Duszpasterstwo w Milhuzie objął z polecenia Rektora Misji Ks. Kopeć w miejsce ks. Kleczyńskiego.

*Z dn. 15 maja opuszczają swe stanowiska w Oignies Ks. Ks. Misjonarze Wawak i Dewor. Zastępczo duszpasterstwo sprawować będzie ks. Wyderko.

III. Maj w Kościele Polskim w Paryżu.

W uroczystości 3-go Maja Ks. Kanonik Łagoda, Rektor Misji, odprawił uroczyste nabożeństwo w Kościele Polskim w Paryżu w obecności całego zespołu Ambady. Ks. Machaj, redaktor krakowskiego «Gościa Niedzielnego» mówił przepięknie na tle Konstytucji 3 Maja o zasługach Kościoła wobec społeczeństwa i państwa z znanym sobie oratorskim zacięciem. P. Marecka śpiewała «Bogarodnicę» (słowa J. Słowackiego) ks. Żukowski i «Panie, gdy serce drży» Moniuszki.

Obchód 3-go Maja w Strasburgu.

Zdawną przygotowany obchód uroczystości Konstytucji 3 Maja przez Tow. Pol. «Oświata» w Strasburgu, rozpoczął się dn. 5 maja nabożeństwem w asyście 35 księży i kleryków w kościele Wszystkich Świętych, rue Tonssaint, zapełnionym rzeszą Polaków ze Strasburga i okolicy. Kazanie okolicznościowe wygłosił ksiądz Butkiewicz, proboszcz miejscowej parafii polskiej, nawołując kolonję polską do miłości Ojczyzny i pielęgnowania mowy ojczystej. Druga część uroczystości rozpoczęła się o g. 6-tej w wielkiej sali «Restaurant de la Mauresse», gdzie prezes T-wa p. Józef Skira powitał zebranych.

Prócz miejscowych członków T-wa i Polonji, prezes tegoż, miał zaszczyt powitać: Kier. Konsulatu Pol., P. Jarczyńskiego, przedstawiciela Konsul. Czesko-Słowackiego, P. Camil Landa, kierownika biura «Polexpress», p. Dra Pohorylca, przedstawic. T-wa Czeskiego, ks. prob. Butkiewicza z księżmi i klerykami polskimi i czeskimi, pp. urzędników Konsulatu R. P. w Strasburgu, prezesa gminy żydowskiej, p. Dancygiera, a także i kilkudziesięciu obywateli miejscowych i czeskich.

Po otwarciu zebrania przez prezesa, wygłosił piękny referat p. Perzyński na temat: «Konstytucja 3 Maja, jej znaczenie i skutki w dziejach naszego narodu aż do chwili obecnej». Następnie zabrał głos p. Wice-Konsul Jarczyński. W przemówieniu swem skonstatował miły nastrój, jaki panował między rodakami, przybyłymi w celu uczczenia święta narodowego, oraz wyraził podziękowanie zarządowi za pracę dla wychodźstwa.

Nastąpiła część koncertowa, w której odznaczył się p. Edward Hille doskonałą interpretacją na skrzypcach dwóch nokturnów Chopin'a, przy akompaniamencie Mi-mi Menz. Nieprzerwane i gromkie oklaski były dowodem zadowolenia publiczności z miłej niespodzianki.

Po koncercie zabrał głos przedstawiciel T-wa Czesk. «Vlast». W krótkich słowach streścił przebieg powstania dwóch przyjaznych sobie narodów Polski i Czecho-Słowacji, zaznaczając, że ze swej strony pragnie, aby te dwa T-wa pracowały wspólnie, a Ojczyzny stały na straży pokoju Europy. Na zakończenie swego przemówienia wzniośł okrzyk: «Niech żyje Polska i niech żyje Czecho-Słowacja. W odpowiedzi przemówił Wice-Konsul, dziękując za tak gorące przemówienie, oraz życząc zarządowi T-wa «Oświata» dalszej pomyślniej pracy.

Następnie wystąpiła szkółka dzieci polskich «Forges de Strasbourg» ze śpiewami polskimi, deklamacją i pokazami gimnast., które wypadły nadzwyczaj dobrze.

Wesoła zabawa zakończyła podniosłą uroczystość

ODEZWA

Do wszystkich Towarzystw Kościelnych, Związków Robotniczych, Komitetów i gniazd Sokolich na terenie Wschodniej Francji.

Rodaćcy! Dnia 2 czerwca b. r. w niedzielę po Bożem Ciele odbędzie się w Nancy kongres eucharystyczny, który ma być świadectwem wiary, czci i miłości do Chrystusa, utajonego w Przenajświętszym Sakramencie. Kongres poprzedza triduum z wykładami na temat Przenajświętszej Eucharystji, adoracja z solennymi nabożeństwami.

Uroczyste zakończenie Kongresu wyznaczone jest na niedzielę 2 czerwca po południu o godz. 3, na którym biorą udział wszyscy uczestnicy Kongresu we wspaniałej procesji po ulicach miasta stolicy Lotaryngji.

My Polacy Katolicy, mieszkający na terenie Lotaryngji, ongiś należącej od króla Stanisława Leszczyń-

skiego, w tym dniu braknąć nie powinniśmy, gdy chodzi o cześć i honor dla Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie.

Ks. biskup w Nancy zgodził się na to, że my Polacy występujemy w tej procesji jako sekcja Polska.

Rodacy! Pokażmy w tym dniu naszym sprzymierzeńcom, że my Polacy jesteśmy wiernymi dziećmi kościoła i umiemy się stawić, gdy chodzi o pokazanie naszej wiary.

Niech Wasze chorągwie, które daliście poświęcić w kościele i tem samem oddaliście je na usługi Chrystusa Króla, powiewają na cześć Przenajświętszego Sakramentu po ulicach miasta.

Niech w kościele polskim — Chapelle Ronde —, gdzie się odprawi solenne nabożeństwo o godz. 10, rozbrzmiewają nasze pieśni ulubione, które tak chętnie śpiewamy podczas procesji Bożego Ciała: «Twoja cześć chwała nasza, wieczny Panie, na wieczne czasy niech nie ustanie». Często spotykam się z zarzutem ze strony księży francuskich. «Czy wasi Polacy są jeszcze katolikami? Nie widać ich na nabożeństwach katolickich, ale gdy przyjdzie jakiś fałszywy prorok i zacznie im opowiadać i wyklądać pismo święte na swój sposób, wtenczas są pełne sale i napływ wielki».

Najlepszą odpowiedź na ten zarzut damy, jeżeli w dniu 2 czerwca staniemy zwartą masą w obronie naszej wiary świętej.

Pokażmy, że my nie stoimy pod wpływem maso-nerji, któraby chciała narzucić naszemu wychodźtwa swoje credo, pokażmy, że my nic nie mamy do czynienia z sektami, które w ostatnim czasie zarzucają wasze domy swemi plugawymi piśmiadami, ale pokażmy, że co Polak, to wierny syn kościoła katolickiego i że w danym razie biskupi na nas liczyć mogą.

Z okazji kongresu odbędą się zebrania, na których będą wygłaszane referaty na tle czysto religijnem i na których powzięte będą odpowiednie rezolucje, które przekazane zostaną do władz naszych tak kościelnych, jak świeckich.

Protoktorat nad zjazdem raczył objąć Pan konsul Jarczyński ze Strasbourga.

Program nabożeństw i zebrań zostanie ogłoszony w swoim czasie przez komitet organizacyjny w Nancy.

Zgłoszenia i rezolucje proszę nadesłać na ręce komitetu zjazdu — Nancy, Café Foy, 1, place Stanislas — albo na moje ręce.

Briey, dnia 7 maja 1929 roku.

Ks. Rogaczewski, Dziekan Wschodniej Francji.

ŚWIĘTO DZIATWY W MERLEBACH

W dzień 28.IV br. odbyła się w Merlebach I Kom. św. Już od tygodnia dziatwa opowiadała po całej kolonii radośnie o tej błogiej chwili, w której się połączą z swym Boskim Stwórcą. Patrząc na nią radość człowiekowi serce napędliała, iż to ziarno, zasiane w ich serduszkach przez naszego czcigodnego księdza tak ładnie zaczęło kiełkować. Wierni przyozdabiali kościół kwiatami.

W niedzielę o godz. 8-mej dziatwa zebrała się w Domu Polskim. Stąd wyruszyła do kościoła. Towarzyszył jej ogromny tłum. Na czele postępowała orkiestra, za nią stow. ze sztandarami, za stowarzyszeniami dzieci z nauczycielstwem, poczem dziatwa, główną tego dnia rolę odgrywającą. Za nią gromada wiernych. Na polowie drogi przywitał i pobłogosławił dziatwę i wiernych nasz ksiądz Dr. Dragan. Przy biciu dzwonów wkroczone do kościoła. Jak 13 lilijek klęczały dziewczynki, bielutko ubrane wraz z 20 chłopcami. Świece gorzały w ich drobnych rączkach, usta szeptały ciche paciorki. Przed oświetlonym ołtarzem ksiądz polski odprawiał mszę św. na intencję dziatek. Po Komunii św. ksiądz zwrócił się do dziatek, objaśniając, że już za chwilę dostąpią szczę-

ścia, jakiego nawet aniołowie nie dostępują i zamieszka w nich tak długo, jak długo zostaną niewinne. Dzieci na dany znak przystąpiły do Stołu Pańskiego. Po Kom. św. ks. Dragan przemówił do dziatwy, poczem do rodziców, prosząc, aby nie spuszczali z oka swych dziatek, by sami świecić przykładem, prowadzili młode serca.

Cała uroczystość miała podniosły przebieg. Zawdzięczamy to «Ojcu» Sitarkowi.

Po skończonych ceremonjach nasz ksiądz żegnał wszystkich obecnych, opuszcza bowiem Merlebach, wracając do kraju. Wierni wysłuchali ze łzami w oczach pasterza, do którego odnosili się zawsze z wielkim szacunkiem i zaufaniem. Potem wyruszone do sali p. Majchrzaka na wspólny «plac» Prezes Rady Rodz., p. Olszak przywitał wszystkich obecnych i udzielił głosu ks. Draganowi, a ten dziękował wszystkim, którzy przyczynili się do uroczystości oraz polskimi przemysłowcom za złożone ofiary.

Poszukiwania

Osoby, którym znane jest miejsce pobytu:

1) kelniera Adama Meja, przebywającego ostatnio w Grenoble;

2) Anny Ekler, pochodzącej z Galicji Wschodniej, zamieszkałej w Kijowie, ul. Duża Podwalna 7 — zechcą podać ich adres do Misji Pol. Kat. 263 bis, rue Saint-Honoré, Paris I.

CZYTELNICY, «POLAKA WE FRANCJI!»

Od pierwszego maja wysyłamy mandaty, dla uregulowania prenumeraty. Prosimy niezwłocznie nadesłać należność, w przeciwnym razie gazetę wstrzymamy. Jednocześnie przypominamy, że niedokładne podawanie adresów, naraża naszych czytelników na nieregularne otrzymywanie pisma. Przy zmianie pracy należy niezwłocznie podać swój dokładny adres, napisany przez gospodarza. Na zmianę adresu dołącza się znaczek za 1 fr.

Uwaga! Czytelnicy «Polaka»

Nadszedł nowy transport książek do nabożeństwa. Ceny różne od 10 fr. do 50 fr. W najrozszaitszych oprawkach; skórkowej, płóciennnej; papierowej. Chcesz zrobić cenny upominek rodzinie, znajomym, kolegom, koleżankom? Cóż może być przyjemniejszego, pożyteczniejszego jak upominek w postaci pięknie oprawnej książki do nabożeństwa!

Napiszcie tylko w jakiej cenie żądacie, a niezwłocznie wyślemy za zaliczeniem pocztowym. Adresować należy:

Polak we Francji

263 bis, rue Saint-Honoré PARIS (1er)

Uwaga! Uwaga!

NADESZŁY ŚWIETNE SAMOUCZKI POLSKO-FRANCUSKIE. CHCESZ SIĘ SZYBKO NAUCZYĆ MÓWIĆ PO FRANCUSKU, NAPISZ DO «POLAKA» A NIEZWŁOCZNIE WYŚLEMY ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ, OPRAWNY W PŁÓTNO CZERWONE Z CIŚNIENIAMI, — SAMOUCZEK TYLKO ZA 15 FR. ADRESOWAĆ NALEŻY:

POLAK WE FRANCJI

263 bis, RUE SAINT-HONORE — PARIS (1er)

LECZNICA POLSKA W PARYŻU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki
90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est
 Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. **CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. —** Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.
ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro: Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi, Moczu, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 8 rano do 1 ppłd.
 Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
 Lobzy Nr. 346 u Pilzen
 CZECHY
 (République Tchécoslovaque)



kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysła bezpłatnie i bez cła za załączką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR
 z paryskiego fakult. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płaćenie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedziele do 1 poł.
48, rue de Dunkerque. PARIS
 Métro: Gare du Nord, Barbès, Polssonnière. Telefon: Trudon, 42-79.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przy Petersb. sędzie apel.

Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)

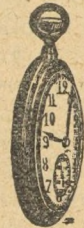
Métro: Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
 przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.
 Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Rozwody. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondenci w Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

W REDAKCJI "POLAKA WE FRANCJI"
 są do nabycia:

Krótki Katechizm Rzymsko-Katolicki (dla dzieci) 4 50 fr.
 Historia Święta (dla dzieci) 5 fr.

Najstarszy polski sklep
 założony w roku 1909

Bizuterji Zegarków i
Instrumentów
Muzycznych



ARMAND

Pod Zarządem
 Marji
 Wdyńskiej

POLECA RODAKOM:

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	225 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	425 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerał	265 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku	6 fr. 10 fr.
412 Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	20 fr. 24 fr.
447 Szczotki do włosów	7 fr. 9 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	10 fr. 12 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerał	18 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	4 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	8 fr. 12 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	55 fr.
Bindy do wasów	12 fr. 6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników **POLAKA WE FRANCJI** ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem;

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Piękna Pamiątka Pierwszej Komunji Świętej

POSIADAMY PIĘKNE OBRAZY PAMIĄTKI
PIERWSZEJ KOMUNJI ŚWIĘTEJ. OBRAZY
WIELKOŚCI STRONY POLAKA, KOŁO-
ROWE : CENA 3 i 4 FR.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —
Métro : Châtelet

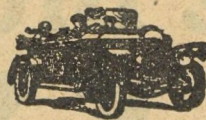
Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn
i kobiet. Leczy szybko choroby krwi i skóry, syfisy, rze-
żączkę. Predkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorium.
Bardzo szybko leczy rozdzęcie żył. — Mówi po niemiecku.
Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8,
w niedziele od 9 do 12 w poł.

Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA

im. Hallera w Paryżu

35, rue Boissy-d'Anglas
w podwórzu dom 9, 1-3-8
piętro. — PARIS-8^e



Telefon Elysées 60-91.
metr. i Nord-Sud : Madeleine i Concorde
Autobus A.C. od dworca Gare du Nord.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować
zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się s ofierstwa. Tylko ten fach może Ci
zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do
naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy od razu bezpłatnie szczegó-
we informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we
Francji i Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z
przebiegiem egzaminu i otrzymaniem "Permis de Conduire" i dyplomu Szofera-
Mechanika w języku polskim i francuskim, który jest ważny we Francji, w
Polsce i w Ameryce i który daje możność do otrzymania dobrej posady. Zna-
jomość języka francuskiego nie jest obowiązkowa.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą
kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdża-
ją na lekcje praktyczne. Podczas kursu dajemy często uczniom pracę, a
po pracy, lekcje Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szo-
fera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce polepszając ich byt.
Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień.
Zapisy codziennie od 9-ej do 7 i pół, w niedziele od 9-5 wieczorem.

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK

Cabinet Dentaire « MODERNE »

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentysty-
cznym, mieszczącym się w Paryżu przy ulicy :

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro : Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8.

Godziny przyjęć od 9-2 ppł i od 2-9 wieczór. -- W Niedziele i święta od 9-4 ppł.

Wykonuje wszelkie plomby, leczenie i wyrywanie zębów bez bólu; Zęby sztuczne, białe od 20 fr.
Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmowa-
nia; Złoto gwarantowane.

CHORZY ! Ażeby się dobrze czuć.

Leczenie się środkami skompletowanymi, 45, rue de Jussieu à Paris. Dają one zdrowie i siły i są zalecane.

TRYPER	komplet	4 pudeł.	50 fr.	Choroby skóry	komplet	4 pudeł.	50 fr.	OSŁABIENIE	4 pudeł.	50 fr.
dawny i świe-	ze	7 »	65 fr.	przyszcze,	»	7 »	70 fr.	ANEMJA	7 »	70 fr.
żo nabyty	szprycą	12 »	85 fr.	egzema i t. p.	»	12 »	90 fr.	NIEMOC	12 »	90 fr.
SYFILIS	komplet	4 pudeł.	50 fr.	RFUMATYZM	komplet	4 pudeł.	50 fr.	BRONCHIT	4 pudeł.	50 fr.
leczenie o po-	»	7 »	70 fr.	bóle w krzy-	»	7 »	70 fr.	KASZEL	7 »	70 fr.
dwójnym, skutku	»	12 »	90 fr.	żach	»	12 »	90 fr.	DROGI ODDECHOWE	12 »	90 fr.
ŻOŁĄDEK	komplet	4 pudeł.	50 fr.	HEMOROIDY	4 pudeł.	50 fr.	CHOROBY	4 pudeł.	50 fr.	
bóle w kisz-	»	7 »	70 fr.	ŻYLAKI	7 »	70 fr.	NERWOWOŚĆ	7 »	70 fr.	
kach	»	12 »	90 fr.	POWR. MIESIACZKOW	12 »	90 fr.	BEZSENNOŚĆ	12 »	90 fr.	

Wysyłka na prowincję za zaliczką wszystkich tych lekarstw. Informacje bezpłatnie listo-
wnie udziela Dr — POLAK. Pisać : PHYTOS, 45, rue de Jussieu, PARIS

Choroby kobiece, upławy, metryty, miesią-
czki bolesne lub niedost., opóźn. lub
przerwane. Brak apetytu i t. p.

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

Mieszcząca się dotychczas przy ulicy MALHER Nr. 18-Saint-Paul została przeniesiona do nowego lokalu, znacznie powię-
kszonego i urządzonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

Nowy adres : PARYŻ-10 Boulevard Sébastopol (3-e Piętro)

Métro : Châtelet ; Telefon : Archives 79-58

DIATERMJA, ARSONWALIZACJA, PRĄDY, O WYSOKIEJ ŻMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPY KWARGOWA, PROMIENIE INFRA-CZERWONE.
CHOROBY WEWNĘTRZNE : serca, płuc, narządów trawienia,
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE : TRYPER, SYFILIS, SZANKIER,
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA ; przez lekarke.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ANEMJA. CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach.
LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE ; od 9 rano, do 8 wieczór.

W Niedziele od 9 rano do 12 : W święta przyjęć niema.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY « POLEXPRESS »

Jeneralna Reprezentacja Polskiego Biura Podróży «ORBIS»
koncesjonowanego przez Polskie Koleje Państwowe
Reprezentacja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1929 roku.

22, Boulevard des Italiens, PARIS róg. rue Taitbout

Métro : Richelieu-Drouot.

Tél. Provence, 88-55.

LILLE

ODDZIAŁY

STRASBOURG

« POLEXPRESS » 5 bis, rue François de
Badts. La Madeleine.

« POLEXPRESS » la rue de la Comédie
Strasbourg.

SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH do wszystkich miast Polski i innych krajów.
KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH, DOLARÓW i innych walut po najlepszym kursie.
POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI PO CENACH BARDZO ZNIŻONYCH

ODCHODZĄ

Z PARYŻA I LILLE 29 Maja

Paryż-Poznań	275 fr.	Lille-Poznań	236 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	319 »	Lille-Warszawa	267 »	Strasbourg-Kraków	251 »
Paryż-Kraków	316 »	Lille-Kraków	264 »	Strasbourg-Lwów	278 »
Paryż-Lwów	342 »	Lille-Lwów	290 »	Strasbourg-Tarnopol	296 »

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce.

Dzieci do lat 4-maja przejazd bezpłatny

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE

IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

PARIS,
LILLE,
STRASBOURG,
DOUAI,
OIGNIES,
NOËUX-LES-MINES,
SALLAUMINES,
BARLIN,
BRUAY-EN-ARTOIS,
MARLES-LES-MINES,

« POLEXPRESS », 22, boulevard des Italiens.
« POLEXPRESS », 5, r. François de Badts, La Madeleine.
« POLEXPRESS », 1-a rue de la Comédie.
REPRESENTANT BANQUE, Avenue de la Gare.
T. M. OLSZEWSKI.
M. PUDŁOWSKI, 254, rue Nationale.
M. PUDŁOWSKI, rue Nationale, près Cinéma Olympia.
M. KRYSIAK, rue Ferrer.
M. KRYSIAK, 117, rue de la République.
L. KRYSIAK, rue Pasteur.

Przy zamawianiu biletów nadesłać, fr. 200. - zaliczki.

PIERWSZE POCIĄGI NA WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU

ODCHODZĄ

Z PARYŻA I LILLE w dniach 10-tym, 24-tym, i 29-tym Maja.

CENY BILETÓW TAM I Z POWROTEN (ALLER ET RETOUR)

dla grup od 380 osób.	Paryż-Poznań 440 fr.
	Lille-Poznań 398 fr.
dla grup od 25 osób.	Paryż-Poznań 480 fr.
	Lille-Poznań 430 fr.

Zgłoszenie przyjmuje :

« POLEXPRESS »,
22, boulevard des Italiens
PARIS

Oddział w LILLE,
5 bis, rue François de Badts,
La Madeleine.